

# SAMORZĄDNOŚĆ ROBOTNICZA

NR 7

kwiecień/maj 1994

CENA 5.000 zł



Fot. Arkadiusz Gola

## PRZEGRUPOWANIA

**Pierwszy kwartał br. pokazał jednocześnie słabość koalicji rządowej i to, że wszystkie znaczące siły polityczne występują w cudzych kostiumach.**

Najsilniejsza formacja rządzącej koalicji – SLD – odnotowuje klęskę za klęską. Wygląda na to, że po wyborach i odbieraniu kolejnych tytułów "człowieka roku" Kwaśniewski przestał myśleć o czymkolwiek innym niż wybory prezydenckie i zakochał się w sobie z wzajemnością. Czołówka socjaldemokratów jest nader wąska i jeśli do tego Oleksy pada na kolana na Jasnej Górze, a Siemiątkowski ćwiczy

"baczość! – na prawo patrz!" przed objęciem stanowiska w MON, to nie ma komu kontrolować sytuacji. Na rezultaty nie trzeba czekać – SLD została bez wojewodów, bez ministra finansów i wicepremiera, bez jasnego przesłania dla społeczeństwa o tym, po co i dlaczego pozostaje jeszcze w rządzie Pawlaka. Ale cóż więcej można powiedzieć, jeśli SLD pokazała zdecydowanie i skuteczność tylko przy po-

parciu budżetu wykluczając ze swych szeregów Stanisława Wiśniewskiego i trzech PPS-owców, którzy wbrew nakazowi głosowali przeciw.

Rząd, a zwłaszcza ministrowie SLD, okazali się bezradni w przeciwstawianiu się akcji strajkowej "Solidarności". Mimo, że strajk "S" był wyraźnie politycki i w niewielu tylko przypadkach spotkał się z żywym odzewem załóg (które czasem wysuwały własne żądania zakładowe i w oparciu o nie prowadziły dalszą akcję), to ani rząd, ani Miller nie mogli wystąpić ostro przeciwko strajkom twierdząc, że rząd chce lepiej i potrafi dać więcej. Nie chce i nie potrafi – budżet jest tego wystarczającym dowodem. Akcja "Solidarności" była, niestety, tylko wentylem, którym upuszczono nieco gniewu załóg, bez przygotowania i bez dalszego ciągu. Kierownictwo "S" zbyt zajęte jest wkomponowaniem związku w partyjny układ "centroprawicy", by miało chęć i czas na wsłuchiwanie się w opinię związkowej bazy.

Nieco z boku pozostały związki OPZZ-owskie. Z wyjątkiem Zw. Zw. Górników w Polsce, nie odegrały żadnej istotnej roli, zaś sam ZZGWP robił za hamulcowego. Podobnie jak pozostali sygnatariusze SLD związki te zajęte są przygotowaniami do wyborów lokalnych, wobec tego nawet Kongres OPZZ schodzi gdzieś na daleki plan. Wszystkie te formacje idą do wyborów z założeniem, że

dokończenie na str. 2

